

JAROSŁAW MERECKI SDS

ANTROPOLOGIA
ADHORTACJI *FAMILIARIS CONSORTIO*

ANTHROPOLOGY
OF THE APOSTOLIC EXHORTATION *FAMILIARIS CONSORTIO*

Abstract. The author starts from the statement, that contrary to the ancient and medieval thought, the modern thought considered conflict as the original and natural state of human co-existence (Hobbes, Marx, Sartre). In the biblical anthropology, which constitutes a point of reference for John Paul II in his exhortation *Familiaris Consortio*, the original truth of man is not expressed in the model of conflict, but on the contrary, conflict arises as a result of the betrayal of the original truth, which is the unity of man and woman. In the biblical vision of human relationships, therefore, the starting situation, the experience in which the primordial truth of man is expressed, is not a relationship of conflict, but a man-woman relationship in which two persons affirm their humanity not by submitting the other to their own will, but by the gift of themselves that they make to one another. In the anthropology of the exhortation *Familiaris Consortio*, marriage and family are the privileged place where human beings experience belonging and gift.

Keywords: person; love; marriage; family.

WPROWADZENIE

Zagadnienie aktualności adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* (FC) rozumiem przede wszystkim jako pytanie o trafność zawartej w niej wizji człowieka, czyli pytanie o aktualność jej antropologii. Sądzę, że wizja człowieka spełniającego się w rodzinie, którą Jan Paweł II przedstawił w swojej adhortacji, nie straciła niczego ze swojej aktualności, a nawet stała się tym bardziej aktualna w kontekście nowych wyzwań, z którymi zmaga się dzisiaj rodzina i sam człowiek.

Dr hab. JAROSŁAW MERECKI SDS – Papieski Uniwersytet Laterański (Pontificia Università Lateranense) w Rzymie, Teologiczny Instytut Jana Pawła II ds. Nauk o Małżeństwie i Rodzinie; adres do korespondencji – e-mail: merecki@me.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8457-2935>.

Warto przypomnieć, że na początku pontyfikatu św. Jana Pawła II przyszłość rodziny nie wyglądała zbyt obiecująco. Dwa wpływowe nurty współczesnej myśli – marksizm i liberalizm – uważały ją raczej za instytucję, która należy do przeszłości i musi zostać przezwycożona w procesie modernizacji. Rodzina – mawiano – sprzeciwia się postępowi, wyzwoleniu (wyzwoleniu kobiet, wyzwoleniu seksualnemu itp.), stanowiąc więź, która raczej utrudnia niż promuje swobodny rozwój jednostki. W tej sytuacji Jan Paweł II miał odwagę wystąpić jako „znak sprzeciwu”, stawiając rodzinę w centrum swojego magisterium i działalności duszpasterskiej. W różnych dokumentach i wystąpieniach Papież ukazywał piękno rodziny rozumianej jako „komunia osób”, które poprzez wzajemny dar tworzą swoją nową tożsamość – tożsamość komunijną. Podkreślał ponadto, że dar jest naprawdę darem tylko wtedy, gdy jest bezwarunkowy i ostateczny, gdy zawiera w sobie intencję „na zawsze”. W wizji Jana Pawła II tak przeżywany dar stanowi istotę miłości małżeńskiej.

Z pewnością taka wizja miłości nie dominuje w głównym nurcie kultury zachodniej. Rozpowszechniona jest w niej raczej – jak to trafnie wyraził Zygmunt Bauman – wizja „miłości płynnej”, która nie chce podejmować trwałych zobowiązań. Podążając jednak niejako pod prąd współczesnej kultury zachodniej, Papież idzie za przykładem samego Chrystusa. Przypomnijmy, że gdy Chrystus rozpoczął swoje ogłoszenie Ewangelii małżeństwa i rodziny, to jej istotna treść sprzeciwiała się praktyce przyjmowanej powszechnie w Jego środowisku kulturowym. Dlatego gdy Jezus mówi o nierozzerwalności małżeństwa, faryzeusze powołują się na autorytet Mojżesza, który pozwolił mężczyźnie na wręczenie swojej żonie listu rozwodowego (por. Mt 19,3). Chrystus jednak najwyraźniej nie uważał takiej powszechnie przyjętej praktyki za ostateczne i decydujące kryterium własnego nauczania na ten temat, wzywając swoich uczniów do powrotu do początku („na początku tak nie było”), to znaczy do pierwotnego planu Boga w stosunku do człowieka, małżeństwa i rodziny.

W swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (RH) Jan Paweł II napisał, że „człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła” (RH 14). Człowiek jednak nie istnieje jako odrębna, oderwana od innych jednostka, przychodzi na świat i żyje w rodzinie, zazwyczaj sam zakłada nową rodzinę, a zatem rodzina staje się także fundamentalną drogą Kościoła (jak stwierdza sam Papież w *Liście do rodzin*, nr 2). W niniejszym tekście spróbujemy przypomnieć wizję człowieka jako istoty relacyjnej i skonstruować ją z nowożytną wizją człowieka, która wychodzi od rozumienia człowieka jako

jednostki i od doświadczenia konfliktu, w którym drugi jest postrzegany raczej jako ograniczenie swobodnego rozwoju wolności jednostki.

W swojej teologii ciała Papież pokazuje, że człowiek, porównując siebie do otaczającego go świata, odkrywa swoją wyjątkowość pośród świata rzeczy (tylko on jest osobą). Oznacza to, że człowiek ma wyjątkową wartość – osobową godność – która domaga się afirmacji dla niej samej. Jednocześnie człowiek nie istnieje po prostu jako człowiek, lecz jako mężczyzna i kobieta – doświadcza siebie jako skierowanego ku osobie płci przeciwnej (różnica płci, popęd seksualny). W Księdze Rodzaju Adam odkrywa siebie w pełni dopiero wtedy, gdy obok niego pojawia się osoba płci przeciwnej – Ewa. Ludzie przeżywają na nowo to odkrycie w każdym doświadczeniu zakochania. Odkrycie wyjątkowości jednej osoby wśród wszystkich innych osób wiąże się z pytaniem: Jak odpowiedzieć na tę wyjątkowość? Adekwatna odpowiedź polega właśnie na tym darze z siebie dla drugiego, który nazywamy miłością małżeńską. Taka miłość ma swoją prawdę, swoje potrzeby, swój język, którego Jan Paweł II był głębokim analitykiem.

Czy realistyczne jest proponowanie tej wizji również dzisiaj, gdy tak wiele małżeństw nie wytrzymuje próby czasu? Prawdziwe *aggiornamento* (uwspółcześnienie), o którym mówi Sobór Watykański II, nie polega na naśladowaniu lub przyswajaniu mentalności, która dominuje w otaczającym nas świecie, ale raczej na proponowaniu z odnowioną siłą orędzia Ewangelii w całym jego radykalizmie. Można więc przypuszczać, że Papież rodziny powtórzyłby dzisiaj te same słowa, którymi rozpoczął swój pontyfikat: „Nie bójcie się”: Nie bójcie się głosić Ewangelii rodziny w całej jej pełni i radykalizmie, w przekonaniu, że to ona właśnie odpowiada na najbardziej autentyczne potrzeby ludzkiego serca, które są w nim obecne zawsze, choć czasami bywają zagłuszane przez dominującą w danym momencie historycznym kulturę.

NOWOŻYTNA WIZJA CZŁOWIEKA, CZYLI BLASKI I CIENIE RODZINY W DOBIE WSPÓŁCZESNEJ

Znaczna część nowożytnej filozofii politycznej refleksję o życiu społecznym człowieka rozpoczyna raczej od sytuacji konfliktu i pierwotnej wrogości niż od sytuacji wzajemnego wsparcia i przyjaźni. W filozofii starożytnej i średniowiecznej dominował model życia społecznego, który moglibyśmy nazwać „modelem współpracy”: ludzie są naturalnie zorientowani na współ-

pracę i tylko we wspólnym życiu mogą realizować potencjał wpisany w ich naturę. W tym sensie Arystoteles zdefiniował człowieka jako zwierzę społeczne, tak że ktoś, kto by twierdził, że może żyć całkowicie poza relacjami społecznymi, byłby dla niego „albo zwierzęciem, albo bogiem” (*Polityka* 1253a 29). Wychodząc od tej naturalnej skłonności człowieka do życia społecznego, filozofia starożytna uzasadniała istnienie instytucji – także naturalnych dla człowieka – w których w najlepszy sposób realizuje on swoją naturę społeczną, czyli rodzinę i państwo.

Filozofia nowożytna za swój punkt wyjścia wybrała raczej konfliktową wizję człowieka (bez wątpienia na wybór ten wpłynęło doświadczenie wojen religijnych w Europie)¹. Thomas Hobbes, pierwszy teoretyk współczesnego państwa, utrzymuje, że naturalna sytuacja człowieka polega na wojnie wszystkich przeciwko wszystkim (*bellum omnium contra omnes*), a zatem w stanie natury obowiązuje zasada *homo homini lupus* (człowiek jest wilkiem dla człowieka). Człowiek jest naturalnie egoistyczny, skoncentrowany na sobie i na zaspokajaniu własnych potrzeb i pragnień, nawet kosztem innych, tak że jego socjalizacja następuje dopiero przy użyciu groźby i siły. Pierwotny konflikt można opanować jedynie poprzez ograniczenie wolności człowieka, która w stanie natury jest nieograniczona, a zatem oznacza również możliwość odebrania życia innemu człowiekowi. To właśnie w tym miejscu powstaje nowożytna idea kontraktu społecznego. W stanie naturalnym żaden człowiek nie może czuć się wystarczająco silny, aby nie musiał obawiać się zagrożenia ze strony innych ludzi. Dlatego też pewne ograniczenie pierwotnej wolności jest korzystne dla wszystkich: każdy rezygnuje z części własnej wolności (na przykład z wolności zabijania drugiego, rabowania itd.) i w ten sposób tworzy się przestrzeń, w której życie społeczne staje się możliwe. Zadaniem państwa jest zapewnienie, aby takie zrzeczenie się części wolności było rzeczywiste, a nie tylko symulowane. Grozi ono sankcjami dla tych, którzy chcieliby nadużyć umowy, korzystając z samoograniczenia innych, ale ze swej strony nie dokonują takiego samego ograniczenia wolności.

Ideę konfliktu jako pierwotnej relacji między ludźmi można odnaleźć w słynnej dialektyce Georga Wilhelma Hegla „pan-sługa”, w dialektyce walki klas Karola Marksa, w filozofii „woli mocy” Friedricha Nietzschego

¹ Obywa modele życia rozumienia życia społecznego: model współpracy i model konfliktu obszernie analizuje Otfried Höffe w swoim studium *Sprawiedliwość polityczna. Podstawy krytycznej filozofii prawa i państwa*, tłum. Jarosław Merecki (Kraków: Znak, 1999). W poniższej interpretacji kontraktu społecznego nawiązuję właśnie do jego analiz.

czy też w analizie „dialektyki spojrzeń” Jean-Paul Sartre’a, którego wyrażenie „Pieńko to inni” (fr. *L’enfer, c’est les autres*, zaczerpnięte z dramatu *Przy drzwiach zamkniętych*) dobrze wyraża tę ideę. Wizja Sartre’a jest w naszym kontekście szczególnie wymowna. Według niego każdy człowiek poprzez swoje spojrzenie potwierdza się jako podmiot, ponieważ w ten sposób czyni otaczający go świat swoim światem, nadając przedmiotom znaczenia, które mają dla niego. To dzięki zdolności do takiego spojrzenia człowiek doświadcza siebie jako podmiotu, podczas gdy to, co człowiek napotyka w świecie – również żywe istoty – sprowadza się do statusu przedmiotów w swoim świecie. Innymi słowy: ponieważ patrzę na świat w taki sposób, podczas gdy świat nie jest w stanie spojrzeć na mnie tak samo, jak ja nań patrzę, konstytuuję się jako pan mojego świata. Ale z drugiej strony nie jest prawdą, że tylko ja patrzę na świat i nie jestem przedmiotem spojrzenia innych. Dla Sartre’a jest to doświadczenie bardzo irytujące, gdyż w pewnym sensie kwestionuje moją własną podmiotowość. Dlaczego tak jest? Ponieważ za sprawą spojrzenia innych zwróconego ku mnie odkrywam, że nie jestem jedynym panem świata, że świat nie należy tylko do mnie, odkrywam, że mogę być przedmiotem w świecie, który jest światem kogoś innego. W ten sposób drugi człowiek swoim własnym istnieniem pozbawia mnie poczucia, że moja wolność jest nieograniczona. Możemy dodać, że tu właśnie leży pierwszy powód ateizmu Sartre’a. Dla niego Bóg nie tyle nie istnieje, co raczej nie może istnieć, gdyż jeśli Bóg istnieje, to jest ktoś, kto na mnie patrzy i mnie uprzedmiotawia (i w tym sensie pozbawia mnie wolności i w konsekwencji podmiotowości), a ja nie mogę na niego patrzeć i uprzedmiotować go w taki sam sposób. Nietrudno dostrzec, że z takiej wizji ludzkiej podmiotowości relacje między ludźmi mogą być tylko konfliktowe. Aby potwierdzić własną podmiotowość, muszę jakoś zneutralizować spojrzenie innych, gdyż samo jego istnienie staje się dla mnie nie do zniesienia – mogę ich zabić, ale mogę również zredukować ich do statusu przedmiotów w moim świecie, podporządkowując ich moim planom i potrzebom. Językiem metafory Hegla powiemy: mogę uczynić ich sługami w świecie, którego jestem panem. Jeśli przyjmiemy taką wizję człowieka, to relacje rodzinne będą również z konieczności postrzegane jako forma walki o potwierdzenie samego siebie kosztem innych, jako próba uczynienia z drugiej osoby sługi w świecie, w którym to ja jestem panem.

PIERWOTNA JEDNOŚĆ

Oczywiście trudno jest zaprzeczyć, że ludzka wolność zawiera w sobie potencjał agresji i że wiele razy ludzie potwierdzają swoją podmiotowość kosztem podmiotowości innych ludzi. W naszym życiu każdego dnia spotykamy się z twarzą Kaina. Możemy jednak zadać sobie pytanie: Czy najbardziej fundamentalną relacją międzyludzką jest rzeczywiście relacja konfliktu? Czy to prawda, że najbardziej pierwotnym ludzkim doświadczeniem jest doświadczenie wzajemnej animozji i obcości? To nie przypadek, że wspominałem tutaj imię Kaina. Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju mówią z wielkim realizmem o możliwości wystąpienia takiego konfliktu między ludźmi, który dla jednej z jego stron może mieć śmiertelne konsekwencje. W wizji biblijnej najbardziej pierwotna prawda człowieka nie jest jednak wyrażona w modelu konfliktu, lecz przeciwnie – konflikt powstaje już w wyniku zdrady owej pierwotnej prawdy. W Księdze Rodzaju historia Abla i Kaina pojawia się po grzechu pierworodnym, czyli po akcie niewierności wobec pierwotnego planu Boga dla człowieka wyrażonego w stworzeniu. Ten plan Boga, pierwotną prawdę człowieka, znajdujemy w doświadczeniu, które jest udziałem pierwszych ludzi, Adama i Ewy, przed grzechem pierworodnym.

W swojej teologii ciała, serii katechez przeprowadzanych w pierwszych latach pontyfikatu, Jan Paweł II pozostawił nam głęboką filozoficzną i teologiczną analizę tego doświadczenia. W doświadczeniu Adama, który w pierwszym momencie tworzenia jest sam („pierwotna samotność”), z jednej strony wyraża się jego uprzywilejowana pozycja w stosunku do całego stworzenia (pośród stworzonego świata tylko Adam jest osobą, dla której cały pozaludzki świat jest dany jako świat przedmiotów: Adam patrzy na nie w taki sposób, w jaki one nie są w stanie spojrzeć na niego), ale z drugiej strony doświadczenie pierwotnej samotności jest przeżywane negatywnie – jako brak kogoś, z kim pierwszy człowiek mógłby wejść w relację międzyosobową. Tak więc sam Bóg Stwórca konstatuje: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rz 2, 18). Dopiero po stworzeniu kobiety Adam jest w stanie w pełni zrealizować swoje człowieczeństwo, ponieważ od tej chwili spotyka kogoś, z kim może wejść w ten głęboki związek międzyosobowy, który nazywamy miłością, co nie było możliwe wcześniej, przed stworzeniem drugiej osoby.

W kontekście naszych rozważań warto również zauważyć, że w narracji biblijnej różnica płciowa, fakt, że „mężczyzna i niewiastą stworzył ich”, jest elementem pierwotnego zamysłu Boga w stosunku do człowieka. Przy-

pomnijmy, że gdy Platon w swoim wielkim dialogu o miłości zastanawia się nad pochodzeniem różnicy płciowej, to mówi, że na początku człowiek był sferyczny (okrąg to dla Greków figura idealna), a dopiero potem Bóg podzielił go na dwie części, aby ukarać jego pychę. W rezultacie owe dwie części szukają utraconej jedności, co wyjaśnia atrakcyjność mężczyzny dla kobiety i *vice versa* (*Uczta* 189C-192D). Chociaż Platoński mit sam w sobie jest bardzo piękny, to od razu zauważamy jego różnicę w stosunku do opowieści biblijnej. W Biblii różnica płci pojawia się przed grzechem pierworodnym, nie jest karą za grzech człowieka, lecz częścią pierwotnego zamysłu Boga. W pewnym sensie możemy powiedzieć, że różnica płciowa – fakt, że człowiek istnieje w dwoistości płci, jako mężczyzna i kobieta – jest istotnym elementem biblijnego i chrześcijańskiego objawienia, tak że nie można zrozumieć chrześcijaństwa bez zaakceptowania tej podstawowej, ontologicznej różnicy. Podkreślmy – różnica płciowa nie jest wyłącznie różnicą biologiczną lub psychologiczną, ale jest przede wszystkim różnicą ontologiczną. Pierwszy człowiek zostaje stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ale dopiero stworzenie drugiego człowieka, kobiety, sprawia, że stanowią oni razem obraz i podobieństwo Boga, który – jak wiemy z chrześcijańskiego Objawienia – nie jest Bogiem samotnym, ale Bogiem-komunią osób: *communio personarum*. W adhortacji *Familiaris consortio* Jan Paweł II pisze: „Bóg jest miłością i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę” (FC 11).

W biblijnej wizji relacji międzyludzkich sytuacją wyjściową, doświadczeniem, w którym wyraża się pierwotna prawda o człowieku, nie jest zatem relacja konfliktu, lecz relacja mężczyzna-kobieta, w której dwie osoby potwierdzają swoje człowieczeństwo nie poprzez poddanie drugiej osoby swojej własnej woli, lecz poprzez dar z siebie, który składają sobie nawzajem. Wszystko to należy również do doświadczenia człowieka po grzechu pierworodnym, nawet jeśli doświadczenie to pozostaje zawsze niejednoznaczne, zagrożone przez ludzką pożydlivość, ponieważ naznaczone jest ludzką słabością i grzechem. Grzech, ludzka słabość, nie wymazuje jednak pierwotnej prawdy o człowieku: faktu, że mężczyzna został stworzony dla kobiety, a kobieta dla mężczyzny.

WOLNOŚĆ I DAR

Potrzeba przynależności jest częścią tego doświadczenia. Mężczyzna i kobieta zostali stworzeni jako wolni i chcą przeżywać swoją wolność w konkretnych sytuacjach życiowych. Wolność jest wartością fundamentalną, ale nie jest wartością najwyższą. Wolność jest dana mężczyznom i kobietom, aby mogli realizować inne wartości, z których największą jest miłość. Innymi słowy: tylko istoty wolne są w stanie kochać i wolność została dana człowiekowi, aby on i ona mogli kochać. Ale właśnie tutaj natykamy się na paradoks: Ten, kto naprawdę kocha, pragnie dać siebie w darze drugiemu, to znaczy w pewnym sensie chce należeć do drugiego człowieka, nie chce być całkowicie niezależny. Nawet jeśli myśl współczesna rozumie wolność przede wszystkim jako autonomię, jako niezależność, to w doświadczeniu mężczyzny i kobiety fakt przynależności do drugiego nie umniejsza wolności, wręcz przeciwnie – stanowi jej największe spełnienie. Być może jedną z największych nieszczęść, jakich człowiek może doświadczyć, jest sytuacja, w której musi stwierdzić, że nie należy do nikogo. Warto przypomnieć piękne słowa Jana Pawła II z jego pierwszej encykliki *Redemptor hominis*: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie żywego uczestnictwa” (RH 10).

Otóż to właśnie małżeństwo i rodzina są tym uprzywilejowanym miejscem, w którym człowiek doświadcza przynależności i daru. Rodzina jest wspólnotą daru, ponieważ opiera się na wzajemnym obdarowaniu sobą osób, a najbardziej podstawową zasadą jej istnienia jest właśnie dar. W miłości małżeńskiej mężczyzna i kobieta w pewnym sensie na nowo definiują swoją tożsamość, na nowo określają własną osobowość, tak że od tej chwili żadne z nich nie może powiedzieć, kim tak naprawdę jest bez odniesienia siebie do osoby drugiego. Podobnie nie są w stanie powiedzieć, czego chcą, nie biorąc pod uwagę tego, czego chce osoba, którą kochają. W pierwszej części dramatu Karola Wojtyły *Przed sklepem jubilera* zakochana dziewczyna znajduje się przed witryną sklepu obuwniczego. W pewnym momencie zauważa, że szuka głównie butów z wysokim obcasem i myśli:

Szukałam wzrokiem butów z wysokim obcasem.
Wiele było butów sportowych,
wiele butów wygodnych na co dzień,
lecz najbardziej wodziłam wzrokiem
za butami na wysokim obcasie.

Andrzej jest wyższy ode mnie na tyle,
że muszę sobie trochę dodać wzrostu
– a więc jednak myślałam o Andrzeju,
o Andrzeju i o sobie samej.
Stale teraz myślałam o nas dwojgu
i on też tak myślał z pewnością
– więc ucieszyłby się moją myślą².

Widzimy, że w doświadczeniu miłości obecność drugiego staje się kryterium wszystkich wyborów, nawet tych najbardziej banalnych, takich jak wybór butów.

Doświadczenie przynależności do drugiego człowieka prowadzi do odkrycia prawdziwego sensu wolności, która nie polega na robieniu tego, co chce mi się zrobić w danym momencie – w rzeczywistości taką wolność dzielimy ze zwierzętami, które są wolne wtedy, gdy mogą podążać za impulsami płynącymi z ich instynktów – ale na możliwości dania siebie drugiemu w prawdzie i miłości. Odnosząc się do tego doświadczenia, Jan Paweł II lubił przytaczać słowa zaczerpnięte z Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (KDK) Soboru Watykańskiego II: „To podobieństwo (czyli podobieństwo między jednością Osób boskich a jednością zjednoczeniem dzieci Bożych) ukazuje, że człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie” (KDK 24).

Ta zdolność, czyli zdolność do wyrażania miłości w darze z siebie, jest już wpisana w samo ciało człowieka, który – jak mówi kard. Angelo Scola – od początku został stworzony „dwoista jedność”³. W samej konstytucji płciowej ludzkiego ciała obecna jest fundamentalna prawda o człowieku: mężczyzna jest stworzony dla kobiety, a kobieta dla mężczyzny. Warto zacytować piękne słowa Papieża:

Jeśli kobieta w tajemnicy stworzenia jest tą, która zostaje „dana” mężczyźnie, on zaś, odbierając ją jako dar w całej prawdzie jej osoby i kobiecości, przez to samo ją obdarowuje, to równocześnie on sam też w tej wzajemnej relacji zostaje obdarowany. Zostaje zaś obdarowany nie tylko przez nią: darem jej osoby i kobiecości, ale także swoim własnym obdarowaniem⁴.

² Karol Wojtyła, *Poezje i dramaty* (Kraków: Znak, 1987), 189.

³ Por. Angelo Scola, *Doświadczenie człowieka. U źródeł nauczania Jana Pawła II*, tłum. Patrycja Mikulska (Lublin: Instytut Jana Pawła II KUL, 2010).

⁴ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2008), 58.

Pierwszym miejscem, w którym realizuje się ów dar wzajemny męskości i kobiecości, jest małżeństwo. Jest jednak zarazem prawdą, że nowożytna filozofia człowieka, w tym filozofia społeczna i polityczna, nie poświęciła temu doświadczeniu zbyt wiele uwagi. Jak widzieliśmy, jej głównym punktem odniesienia są raczej ludzie postrzegani jako autonomiczne jednostki, które muszą być socjalizowane z pewną dozą przemocy. Być może właśnie z tego powodu, tj. z racji tego, że nie brała pod uwagę doświadczenia miłości małżeńskiej, część filozofii nowożytnej rozwinęła pojęcie wolności, w której przynależność do drugiego człowieka nie jest możliwa i jest postrzegana raczej jako zagrożenie dla własnej wolności niż jako jej realizacja.

Nic więc dziwnego, że w takiej wizji człowieka i jego wolności więzi międzyludzkie, a w tym również więź małżeńska, stają się bardzo kruche. Jeśli każdy jest zainteresowany przede wszystkim korzyścią, jaką więź z inną osobą może mu przynieść, to od początku relacji prowadzi się rachunek zysków i strat – i to ten rachunek służy za kryterium oceny: Czy warto kontynuować związek wówczas, gdy dochodzę do wniosku, że przynosi mi on więcej strat niż zysków? Tak więc od samego początku wzajemna więź podlega warunkom, które muszą zostać spełnione, o ile związek dwóch osób ma być kontynuowany. Związek małżeński od samego początku nie jest postrzegany jako związek „na zawsze” i jest oceniany wedle kryterium indywidualnej satysfakcji, jaką przynosi obojgu partnerom. Jeśli wynik rachunku okazuje się negatywny, nie ma już powodu, by nadal podtrzymywać związek (angielski socjolog Anthony Giddens dobrze opisuje ten sposób doświadczania miłości w swojej książce *Przemiany intymności*⁵; inny autor – niemiecki socjolog Ulrich Beck – mówi w tym kontekście o „normalnym chaosie miłości”⁶).

Wolność rozumiana jako niezależność od innych jest nieuchronnie związana z samotnością. Podczas gdy w sytuacji przed grzechem pierworodnym opisanej w Księdze Rodzaju Adam jest sam, ale od samotności uwalnia go spotkanie z Ewą i wzajemne obdarowanie („dwoje stają się jednym ciałem”), w nowożytnej wizji wolności człowiek może czuć się prawdziwie wolny tylko wtedy, gdy nie jest związany z innymi zbyt silnymi więzami. Oczywiście tak pojęty człowiek również żyje w relacjach, ale żadna z nich nie jest tak głęboka, aby dotknąć i zmienić jego tożsamość, czyniąc z niej tożsamość relacyjną. Ostatecznie wszystkie jego doświadczenia pozostają na powierzchni

⁵ Por. Anthony Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, tłum. Alina Sulżycka (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007).

⁶ Por. Ulrich Beck, *Das ganz normale Chaos der Liebe* (Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1990).

jego osobowości i żadne – nawet doświadczenie miłości – nie uwalnia go od pierwotnej samotności.

W perspektywie nowożytnej, a jeszcze bardziej perspektywie ponowożytnej (ale w tym aspekcie ponowożytność to nic innego jak kontynuacja i radykalizacja nowożytności) wszystko staje się „płynne”. Nic nie jest trwałe, wszystko jest tymczasowe. W płynnym społeczeństwie miłość i małżeństwo również stają się płynne, więź małżeńska jest krucha podobnie jak wszystkie ludzkie relacje⁷. W klimacie kulturowym, w którym wszystko jest tymczasowe, więź, która jest „na zawsze”, staje się trudna do wyobrażenia. Małżeństwo jest po prostu umową, której warunki są swobodnie ustalane przez obie strony i która może zostać rozwiązana, jeżeli jedna ze stron dojdzie do wniosku, że druga strona nie spełnia w wystarczającym stopniu jej oczekiwań (lub jeśli znajdzie bardziej obiecującą propozycję).

ZAKOŃCZENIE

Jaka jest przyszłość rodziny? Nauki społeczne mówią nam, że formy życia społecznego zmieniają się w czasie. Zmienia się też nasze rozumienie instytucji społecznych przekazanych nam przez tradycję. Mówimy na przykład o przejściu od rodziny wielopokoleniowej do rodziny nuklearnej, o przejściu od rodziny patriarchalnej do rodziny partnerskiej itp. Sama zmiana modelu rodziny nie oznacza jeszcze, że mamy do czynienia z postępem lub regresją. W naszej zachodniej kulturze zachodzą z pewnością zmiany, które idą w pozytywnym kierunku (pomyślmy na przykład o pozycji kobiety lub relacji między rodzicami i dziećmi). W tych wszystkich zmianach istnieje jednak granica, której nie należy przekraczać, ponieważ jej przekroczenie oznaczałoby zniszczenie samej rzeczywistości, która się zmienia. Dotyczy to również małżeństwa i rodziny. Pomimo zmian istnieje szereg cech, które pozostają i muszą pozostać niezmiennie, ponieważ definiują samą istotę małżeństwa i rodziny. Włoski socjolog Pierpaolo Donati mówi w tym wypadku o „genomie rodziny”, który naturalnie nie jest biologiczny, lecz antropologiczny i społeczny (Donati wskazuje na cztery elementy tego genomu: dar, wzajemność, płciowość i rodzicielstwo⁸). W pewnym sensie genom ten jest sugerowany przez samo słowo „małżeństwo” (*matrimonium*), które oznacza „troskę o matkę”.

⁷ Por. Zygmunt Bauman, *Liquid Love: On Frailty of Human Bonds* (Oxford: Blackwell Publishers, 2003).

⁸ Por. Pierpaolo Donati, *Perché “la” famiglia? Le risposte della sociologia relazionale* (Siena: Cantagalli, 2008).

Rodzina powstaje na podstawie więzi między mężczyzną i kobietą, którzy – przynajmniej w intencji – pragną przekroczyć siebie, stając się rodzicami. Rodzina może spełniać swoją funkcję społeczną, jeśli pozostanie tym, czym jest ze swej natury: wspólnotą osób otwartych na zrodzenie potomstwa, wspólnotą, która żyje zasadą bezinteresownego i nieodwołalnego daru. To właśnie takie nauczanie pozostawił nam w dziedzictwie Jan Paweł II – Papież rodziny.

REFERENCJE

- Arystoteles. *Polityka*. Tłum. Leon Piotrowicz. W: Arystoteles. *Dziela zebrane*, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- Bauman, Zygmunt. *Liquid Love: On Frailty of Human Bonds*. Oxford: Blackwell Publishers, 2003.
- Beck, Ulrich, *Das ganz normale Chaos der Liebe*. Frankfurt am Main: Suhrkamp, 1990.
- Donati, Pierpaolo. *Perché "la" famiglia? Le risposte della sociologia relazionale*. Siena: Cantagalli, 2008.
- Giddens, Anthony. *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*. Tłum. Alina Sulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Höffe, Otfried. *Sprawiedliwość polityczna. Podstawy krytycznej filozofii prawa i państwa*. Tłum. Jarosław Merecki. Kraków: Znak, 1999.
- Jan Paweł II. Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (1981). Stolica Święta. Dostęp 17 lutego 2022 r. https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_exhortations/documents/hf_jp-ii_exh_19811122_familiaris-consortio.html.
- Jan Paweł II. Encyklika *Redemptor hominis* (1979). Stolica Święta. Dostęp 17 lutego 2022 r. https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_0403_1979_redemptor-hominis.html.
- Jan Paweł II. List do rodzin *Gratissimam sane* (1994). JP2. Dostęp 17 lutego 2022 r. http://www.wikijp2.pl/index.php?Title=Gratissimam_sane.
- Jan Paweł II. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2008.
- Platon. *Uczta*. W: Platon. *Obrona Sokratesa, Kriton, Uczta*. Warszawa: Hachette, 2008.
- Scola, Angelo. *Doświadczenie człowieka. U źródeł nauczania Jana Pawła II*. Tłum. Patrycja Mikulska. Lublin: Instytut Jana Pawła II KUL, 2010.
- Sobór Watykański II. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (1965). Polskie Towarzystwo Mariologiczne. Dostęp 17 lutego 2022 r. <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykański-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kosciele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html>.
- Wojtyła, Karol. *Poezje i dramaty*. Kraków: Znak, 1987.

ANTROPOLOGIA
ADHORTACJI *FAMILIARIS CONSORTIO*

Streszczenie

Autor wychodzi od stwierdzenia, że w przeciwieństwie do myśli starożytnej i średnio-wiecznej myśl nowożytna za pierwotny i naturalny stan ludzkiego współistnienia uznała konflikt (Hobbes, Marx, Sartre). W antropologii biblijnej, od której wychodzi Jan Paweł II w swojej adhortacji *Familiaris consortio*, pierwotna prawda człowieka nie jest wyrażona w modelu konfliktu, lecz przeciwnie – konflikt powstaje w wyniku zdrady pierwotnej prawdy, którą jest jedność kobiety i mężczyzny. W biblijnej wizji relacji międzyludzkich sytuacją wyjściową, doświadczaniem, w którym wyraża się pierwotna prawda o człowieku, nie jest zatem relacja konfliktu, lecz relacja mężczyzna-kobieta, w której dwie osoby potwierdzają swoje człowieczeństwo nie poprzez poddanie drugiej osoby swojej własnej woli, lecz poprzez dar z siebie, który składają sobie nawzajem. W antropologii adhortacji *Familiaris consortio* małżeństwo i rodzina są uprzywilejowanym miejscem, w którym człowiek doświadcza przynależności i daru.

Słowa kluczowe: osoba; miłość; małżeństwo; rodzina.